

Dyskusja wokół zagadnienia istoty i istnienia

Myśl scholastyczna i tradycja współczesna wobec stanowiska
św. Tomasza z Akwinu

Jednym z najważniejszych zagadnień metafizycznych (i filozoficznych w ogóle) jest kwestia statusu istnienia. W swojej pracy próbowałem pokazać drogę dochodzenia do rozpoznania kwestii statusu istnienia jako ważnego problemu metafizycznego. Rozważania mają charakter przede wszystkim historyczny, ale płynące z nich wnioski można uznać za systematyczne. W tym miejscu przedstawione zostaną główne wnioski, ich źródła można znaleźć w samej pracy (a jeszcze lepiej w pismach autorów, o których mowa).

I. Od istoty do istnienia

W pierwszej części mierzę się z „historią istnienia” w myśli Zachodu, od klasycznej myśli greckiej przez neoplatonizm, filozofię arabską po średniowieczną myśl łacińską. Po omówieniu pierwszych koncepcji bytu u Parmenidesa i Platona, skupionych na kwestii tożsamości bytu i możliwości jego adekwatnego poznania, przechodzimy do myśli Stagiryty. Jak zauważył Arystoteles w swoich *Analitykach Wtórych*, wszelkie badanie należy rozpocząć od przekonania się, czy rzecz, którą chcemy badać, rzeczywiście istnieje:

Jeżeli jednak ma się udowodnić istotę rzeczy czy jej istnienie, jak można tego dokonać przy pomocy tego samego argumentu? Wszak definicja przedstawia jakąś jedną rzecz a tak samo i dowód; a przecież istota człowieka i fakt jego istnienia, to dwie różne rzeczy¹.

To na fakcie istnienia ufundowana jest realność rzeczywistości oraz prawdziwość naszej wiedzy o świecie i o nas samych. Mimo to Arystoteles (a wraz z nim większość wielkich postaci z historii filozofii Zachodu) uważał, iż samo istnienie nie

¹ Arystoteles, *Analityki Wtóre*, w: (tegoż) *Dzieła wszystkie*, tom I, tłum. K. Leśniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990, s. 310.

jest czymś realnym, na co wskazują słynne słowa z księgi Γ *Metafizyki*:

„jeden człowiek” i „człowiek” są tym samym, jak również „człowiek istniejący” i „człowiek”, a podwojenie słów w wyrażeniu „jeden człowiek” i „jeden istniejący człowiek” nie wyraża czegoś innego².

Tym samym można uznać, iż miał świadomość różnicy logicznej między istnieniem a istotą bytu (między tym, że byt jest a tym, czym ów byt jest), jednak nie znajdziemy u niego pogłębionej analizy metafizycznej statusu istnienia. Ograniczył się on bowiem jedynie do (słusznego skądinąd) twierdzenia, iż istnienie jest nierozzerwalnie związane z tym, czego jest istnieniem, niczego do niego nie dodaje, a więc nie jest przypadłością (ani samodzielny bytem). Już teraz warto podkreślić, że z tymi wnioskami Arystotelesa, do których udało mu się dojść, zgodziłby się prawdopodobnie św. Tomasz z Akwinu, autor jednej z najciekawszych analiz tego, czym jest istnienie na poziomie metafizycznym. Koncepcja Akwinaty stanowi główny punkt odniesienia w całej pracy.

Następnie wskazuję na rolę neoplatońskiej metafizyki Jedni jako czegoś wykraczającego poza analizy substancji, co było ważnym krokiem na drodze do bardziej precyzyjnej analizy bytu. Dalej, omawiam stanowisko Boecjusza, które odegrało znaczącą rolę w historii średniowiecznych sporów o status istnienia. Podstawowe znaczenie mają tutaj słynne formuły z krótkiego traktatu *O hebdomadach*, zwłaszcza formuła druga:

2. Czym innym jest bycie i to, czym rzecz jest. Samo bowiem bycie jeszcze nie jest, ale to co jest, przyjmawszy formę bytu, jest i istnieje (*Diversum est esse et id quod est; ipsum enim esse nondum est, at vero quod accepta essendi forma est atque consistit*)³.

Stanowisko Boecjusza odnośnie statusu istnienia jest przedmiotem wielu kontrowersji, mimo wszystko wydaje się, iż nie odszedł on zbyt daleko od wniosków Arystotelesa. Mimo wszystko jego próba połączenia myśli neoplatońskiej z terminami Stagiryty odegrała znaczącą rolę w historii namysłu nad istnieniem i przyczyniła się do zwrócenia baczniejszej uwagi na trudną kwestię istnienia.

Następnie prezentuję główne rezultaty dociekań na temat istnienia filozofów arabskich, którzy jako pierwsi zaczęli na szeroką skalę aplikować do rozważań metafizycznych wnioski płynące z faktu przygodności świata, stworzonego z nicości przez Boga. W opinii wielu historyków filozofii (m.in. Gilsone i Swieżawskiego)

2 Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 71.

3 Boecjusz, *Traktaty teologiczne*, tłum. A. Kijewska i R. Bielak, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007, s. 84-85.

Al-Farabi, a za nim Awicenna, jako pierwsi dokonali unikliwej analizy metafizycznej statusu istnienia, przyznając mu rolę realnego składnika bytu. Bardzo wcześniej, bo już u pierwszych komentatorów arabskich, utarło się przekonanie, że Awicenna twierdził, iż istnienie ma się do istoty jak przypadłość. Do pewnego stopnia jest to twierdzenie słuszne, ale tylko do pewnego. Otóż, jak wykazały współczesne badania tekstów samego Awicenny, okazuje się, że nawet on, choć odróżniał istnienie od istoty zarówno na poziomie logicznym (wzorem Arystotelesa) jak i teologicznym (istnienie jako coś, co przydarza się bytom stworzonym, jest więc różne od nich, udzielane z zewnątrz przez Stwórcę), to na poziomie metafizycznym pozostawał wierny myśli Stagiryty, zajmując stanowisko deflacyjne⁴. Od dyskusji z rzekomą ideą Awicenny, jakoby istnienie miało być przypadłością dodawaną z zewnątrz do istoty, zaczyna się krytyka koncepcji, która usiłowałaby traktować istnienie jako jakąś rzecz dodawaną z zewnątrz do bytu. W takiej „klockowej” teorii złożenia bytu z istoty i istnienia pojawia się mnóstwo problemów, choćby pytanie o to, w jaki sposób istota może istnieć bez istnienia, albo jak poradzić sobie z regresem istnień w istnieniu w nieskończoności.

Dalej krótko zaznaczam rolę Mojżesza Majmonidesa, który jako źródło badań nad istnieniem podaje ustęp z Księgi Wyjścia, gdzie Bóg objawiając się Mojżeszowi w krzaku gorejącym przedstawia się jako „Jestem, który Jestem”(por. Wj 3, 13-14). Na zakończenie rozdziału pierwszego podkreślam znaczenie pierwszego ważnego, samodzielnego odkrycia metafizycznego filozofów łacińskich, poprzedzające bezpośrednio powstanie metafizyki egzystencjalnej Akwinaty, a mianowicie rodzącą się od pierwszej połowy XIII wieku teorię transcendentaliów, tzn. najogólniejszych własności bytu, takich jak jedność, dobro, prawda, odrębność. Uważam, iż owa teoria stanowiła grunt, który co najmniej ułatwił św. Tomaszowi poszukiwanie odpowiedzi na to, jako rolę w bycie pełni istnienie.

II. Istnienie (*esse*) u św. Tomasza z Akwinu

Rozdział drugi poświęcony jest możliwie pełnej, opartej na bogatym materiale źródłowym, prezentacji stanowiska Akwinaty w kwestii statusu istnienia. Na początku krótko omawiam teorię partycypacji Doktora Anielskiego, która to odgrywa istotną rolę w jego teorii metafizycznej. Tutaj podkreślę tylko,

⁴ Por. np. krótki, interesujący artykuł Parviza Morewedgę: *Philosophical Analysis and Ibn Sinā's 'Essence-Existence' Distinction*, w: *Journal of the American Oriental Society*, Vol. 92, No. 3, 1972, ss. 425-435.

iz św. Tomasz analizował istnienie jako dar Stwórcy w terminach partycypacji skutku w przyczynie. Tak bowiem jak skutek ma w sobie „element” przyczyny, tak też istnienie bytu stworzonego ma w sobie „element” Istnienia samoistnego, którym jest sam Bóg (ważne, iż nie chodzi tu o mereologiczny sens części, elementu).

Dalej, przechodząc przez wszystkie najważniejsze dzieła Akwinaty, w których formułuje on twierdzenie na temat tego, czym jest *esse* w bycie (zaczynam od *Komentarza do Sentencji Piotra Lombarda*, kończę zaś na tekście *O substancjach oddzielonych*) przedstawiam rozwój jego doktryny aktu istnienia. Warto od razu podkreślić, iż św. Tomasz nie głosił **różnicy realnej** między istotą a istnieniem, choć podkreślał, iż istnienie jest inne od istoty (*esse est aliud ab essentia*). Miał bowiem świadomość tego, w jakie sprzeczności wikła się każdy, traktujący istnienie jako rzecz/przypadłość dodawaną z zewnątrz. Dlatego też relację między istotą a istnieniem jako dwoma podstawowymi komponentami bytu rozważa na gruncie teorii różnicy między aktem i możliwością. Choć akt różni się realnie, metafizycznie od możliwości, którą aktualizuje, nie może tu być mowy o różnicy między dwoma rzeczami, substancją a przypadłościami, etc. Istnienie, zdaniem Akwinaty, jest aktem urzeczywistniającym istotę będącą do niego w stosunku możliwości, i właśnie dlatego różni się od niej realnie (metafizycznie). Mimo wszystko samo złożenie w bycie stworzonym (zwanym przez Akwinatę *compositum*) jest czymś koniecznym, powszechnym (dotyczy wszystkiego co stworzone), czymś najbardziej wewnętrznym:

Istnienie zaś jest tym, co najbardziej wewnętrzne w każdej rzeczy i co tkwi we wszystkim najgłębiej, gdyż jest formą w stosunku do wszystkiego, co jest w każdej rzeczy (*Esse autem est illud quod est magis intimum cuilibet, et quod profundius omnibus inest, cum sit formale respectu omnium quae in re sunt*)⁵.

Tylko w Bogu istnienie utożsamia się z istotą, gdyż jest on samym czystym aktem istnienia bez domieszki żadnej możliwości, bytem prostym bez żadnych realnych złożień. To On udziela istnienia wszystkiemu, co jest.

Należy podkreślić, iż już od początku, od pierwszych sformułowań, św. Tomasz świadomie odcinał się od wszelkich prób „klockowego”, „puzzlowego” łączenia istoty z istnieniem na wzór dwóch rzeczy. Tak więc mógł jednocześnie głosić, iż każdy byt stworzony jest *compositum*, czymś złożonym z dwóch realnie

5 ST Ia q. 8, a. 1 co; Św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o Bogu*, tłum. G. Kurylewicz, Z. Nerczuk, M. Olszewski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1999, s. 100.

(a nie tylko myślnie) innych elementów, nie wpadając w pułapkę traktowania owych elementów jako rzeczy, klocków czy puzzli, gdyż różnica między aktem a możliwością, choć realna, jest zupełnie innej natury. Na gruncie jego metafizyki pytanie o to, co istnienie dodaje do bytu, byłoby nonsensownej, zakłada ono bowiem, iż istnienie jest czymś zewnętrznym wobec bytu. Tymczasem u Doktora Anielskiego jest zgoła odwrotnie, istnienie jest w bycie czymś najbardziej wewnętrznym i fundamentalnym.

Na zakończenie omawiam niezwykle trudny i delikatny problem, a mianowicie kwestię możliwości poznawczego ujęcia istnienia. Okazuje się, iż nie możemy ująć go wprost, w pojęciu, lecz jedynie pośrednio, w sądzie twierdzącym. Zainteresowanych tym, o co w tym chodzi i dlaczego w ogóle mamy tutaj problem, odsyłam do lektury owego fragmentu w mojej pracy.

III: Spór dotyczący relacji między esse i essentia na przełomie XIII i XIV wieku

W trzecim rozdziale omawiam poglądy najważniejszych postaci głośnego sporu o różnicę realną, którego początki sięgają końcówki życia św. Tomasza z Akwinu, gdyż już z 1270 roku Siger z Brabantu rozpoczyna polemikę ze stanowiskiem Akwinaty (od tej też chwili wyraźnie ujawnia się brak zrozumienia dla myśli Doktora Anielskiego). Dyskusja rozgorzała na dobre już po śmierci św. Tomasza. Ironią losu pozostaje to, iż to uczeń św. Tomasza, Idzi Rzymianin, broniąc doktryny mistrza, rozpoczął proces jej znaczącej, choć niełatwej do zauważenia deformacji. W toku dyskusji posługiwał się on bowiem językiem obcym dla samego Akwinaty (to Idzi ukuł termin różnica realna), a samą relację między istotą a istnieniem opisywał w terminach różnicy między dwoma rzeczami, w ramach której istnienie jest czymś dodanym z zewnątrz:

(t)a rzecz (*res*), czyli istnienie, jest w rodzaju (*genus*) substancji. Jednakże istnienie ma też pewien modus przypadłości jako coś dodawanego (*superadditum*) do substancji⁶.

istnienie i istota są dwiema rzeczami (*duae res*), a istnienie nie jest niczym innym, jak pewną aktualnością realnie naddaną istocie, wówczas wynika z tego, że istnienie i istota każdego stworzenia jest realnym złożeniem⁷.

6 Idzi Rzymianin, *Questiones disputate de esse et essentia*, q. 9, za: J. F. Wippel, *The Relationship Between Essence and Existence in Late-Thirteenth-Century Thought: Giles of Rome, Henry of Ghent, Godfrey of Fontaines, and James of Viterbo*, w: *Philosophies of Existence. Ancient and Medieval*, (ed.) P. Morewedge, Fordham University Press, New York 1982, s. 157.

7 Idzi Rzymianin, *Twierdzenia o istnieniu i istocie*, tłum. J. Surzyn, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2005, s. 99.

Choć sam Idzi miał świadomość, iż istnienie nie jest jakąś rzeczą, bytem bądź istotą, tej świadomości nie mieli już ci, z którymi dyskutował.

Poza stanowiskiem Idziego omawiam tezy wspomnianego już Sigera z Brabantu, zwolennika różnicy jedynie konceptualnej, Gotfryda z Fontaines, innego orędownika różnicy czysto konceptualnej, Henryka z Gandawy, postulującego różnicę intencjonalną (jako pośrednią między realną a konceptualną) jako relację odniesienia do stwórczego aktu Boga, i wreszcie Tomasza Suttona, najwierniejszego kontynuatora metafizycznej myśli Akwinaty, którego głos jednak nie odegrał tak istotnej roli, jak w przypadku Idziego Rzymianina, którego stanowisko utożsamiano z doktryną Doktora Anielskiego. Efektem sporu rozpoczętego przez tych myślicieli, a trwającego dalej w XIV wieku, było zapomnienie oryginalnej koncepcji św. Tomasza, i powrót do rozważań nad tym, w jaki sposób istnienie może dodawać coś do bytu, czyli do traktowania istnienia jako klocka czy puzzla dokładanego do bytu z zewnątrz.

IV: Współczesna debata nad statusem istnienia

W ostatnim rozdziale przyglądam się dyskusji nad statusem istnienia na gruncie tzw. filozofii analitycznej, w ramach której dominuje stanowisko deflacyjne. Prezentuję argumenty Hume'a i Kanta za tym, że istnienie nie jest czymś realnym. Następnie przedstawiam popularną do dziś analizę istnienia dokonaną przez Fregego i Russella, w ramach której orzekając istnienie nie mówimy nic o bycie, a istnienie jest cechą cechy (tzw. cechą II rzędu)⁸. Mówiąc, że coś istnieje, stwierdzamy ich zdaniem jedynie, iż jakaś nazwa jest niepusta, ma jakichś (przynajmniej jednego) reprezentantów (w terminach teorii mnogości: jakiś zbiór jest niepusty, ma elementy). Prezentuję zbiór argumentów za tym, iż tylko taka analiza statusu istnienia jest możliwa, gdyż omijamy wtedy bogaty zbiór paradoksów i absurdów związanych z traktowaniem istnienia jako realnej własności.

Następnie prezentuję owoce twórczej lektury dzieł Akwinaty przez Petera Geacha, brytyjskiego filozofa analitycznego, który w przekonujący sposób, powołując się przy tym na stanowisko św. Tomasza, argumentuje za tym, że analiza Fregego-Russella jest niepełna, a istnienie w pewnych wypadkach musimy wręcz

⁸ W zdaniu „Sokrates jest mądry” orzekamy mądrość o Sokratesie, bycie, mądrość jest zatem cechą I rzędu. Z kolei w zdaniu „Mądrość jest rzadka” orzekamy o mądrości, czyli cesze, iż występuje rzadko. Owo rzadkie występowanie mądrości jest przykładem cechy II rzędu, cechy cechy.

traktować jako realny składnik bytu.

Dalej, prezentuję ostrą krytykę metafizyki *esse* Doktora Anielskiego z perspektywy myśli analitycznej podjętą przez Anthony'ego Kenny'ego. Jego zdaniem teoria aktu istnienia Akwinaty wiedzie do sprzeczności, jest niespójna, a zatem nie do przyjęcia, podsumowuje ją więc w słowach: „doktryny te są sofistyką i złudzeniem”⁹. Następnie przedstawiam trafną moim zdaniem krytykę owej krytyki podjętą przez Gyulę Klimę. Pokazuje on, iż aby skrytykować Akwinatę, nie wystarczy ocenić go z perspektywy myśli Fregego, gdyż wtedy istnieje niebezpieczeństwo, że totalnie rozminęliśmy się z celem, ogłaszając triumfalnie „Szach-mat” w grze w pokera¹⁰. Pokazuje możliwości bardziej trafnej analizy teorii Akwinaty w oparciu o znajomość reguł logicznych i semantycznych, w jakich św. Tomasz formułował swoją doktrynę. W takim świetle okazuje się, że nawet dla współczesnego filozofa sympatyzującego z podejściem analitycznym, można przedstawić myśl Akwinaty jako myśl spójną, mogącą wciąż stanowić źródło dyskusji, prezentować wciąż aktualne argumenty, choć nie oznacza to, iż to właśnie Doktor Anielski miał rację i rozwiązał wszystkie problemy.

Na zakończenie prezentuję ciekawe stanowisko Barry'ego Millera, innego filozofa analitycznego, który inspirując się myślą Akwinaty i dyskusją wokół niej na gruncie filozofii analitycznej sformułował ambitną teorię istnienia jako realnego składnika bytu, nie będącego zwykłą cechą jak mądrość czy biel, ale jednak będącego realnym składnikiem bytu. Po prześledzeniu jego argumentów okazuje się, że nieco nieświadomie, we współczesnym języku, prezentuje on doktrynę w najważniejszych punktach zbieżną z myślą Akwinaty, unikając traktowania istnienia jako klocka czy puzzla, który należałoby dodać z zewnątrz do bytu

Wnioski:

Bogaty materiał historyczny pozwala lepiej zrozumieć stan współczesnej dyskusji, niechęć do traktowania istnienia jako czegoś różnego od bytu na wzór różnicy między dwoma rzeczami. Jednocześnie pokazuje, iż badając stanowiska różnych myślicieli należy zachować sporą ostrożność. Powszechnie mówi się, iż Akwinata głosił teorię realnej różnicy między istotą a istnieniem. Jeśli rozumieć różnicę realną jako różnicę między dwoma rzeczami, to okazuje się, iż św. Tomasz

9 A. Kenny, *Tomasz z Akwinu*, tłum. R. Piotrowski, Wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 106.

10 G. Klima, *On Kenny on Aquinas on Being: A critical review of Aquinas on Being by Anthony Kenny*, w: *International Philosophical Quarterly* 44 (4), 2004, s. 568.

wcale takiej różnicy nie głosił, i ktokolwiek próbuje zrozumieć jego myśl w ten sposób, poważnie ją zniekształca.

Wydaje się, że nie da się sensownie utrzymywać, iż istnienie jest jakąś rzeczą, klockiem czy puzzlem dokładanym z zewnątrz do bytu. A mimo to trudno pogodzić się z tym, iż stwierdzając, że coś istnieje, nie mówimy nic o rzeczywistości. Uważna lektura nawet bardzo starych tekstów, jak w wypadku ponad siedemsetletnich dzieł św. Tomasza z Akwinu, może pomóc w wyjściu z tej problematycznej sytuacji. Istnienie może być czymś realnym, choć samo nie jest żadną rzeczą. Jest wewnętrznym aktem bytu, urzeczywistniającym jego istotę, czyli to, czym dane coś jest.